Nr 48 Kurytyba, 11 lipca 1939 Rok XX

# LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: **Henryk Żerek**
Wydawca i redaktor: **Ksiądz Jan Pałka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 583**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

**Redakcja i Administracja** otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

**PRENUMERATA: W Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; **w Argentynie** 6 pezów; **w Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); **w Ameryce Północnej** 2.50 dolary: **w Urugwaju** 4 pezy urugwajskie.

**Ceny ogłoszeń:** — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń $300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3$000

Jornal polonez „LUD" publica-se a noite terças — e sextas feiras
Curitiba, 11 de julho de 1939

**CENA NUMERU 300 rejsów.**
**W Kurytybie** do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego,
**W S. Paulo:** w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
**W P. Alegre:** G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

## OBOWIĄZKI OBYWATELI BRAZYLII

Pod tytułem »O Brasil é bom« Narodowy Departament Prasowy wydał broszurę traktującą o obowiązkach obywatelskich, które każdy brazylianin powinien znać i w myśl ich zasad postępować. Broszurę tę otrzymaliśmy z prośbą o jej wykorzystanie na szpaltach »Ludu«, co niniejszym czynimy:

16. Wszyscy brazylianie winni dbać o bezpieczeństwo, czyli o obronę kraju. Każdy brazylianin dla obrony Ojczyzny winien być gotów w każdej chwili chwycić za broń a nawet poświęcić swe życie.

Brazylia nie jest krajem wojowniczym, przeciwnie, tradycyjnie jest narodem pokojowym. W wypadkach zatargów, zawsze była zwoleniczką arbitrażu, czyli pokojowego, polubownego załatwienia sporu, przez specjalnie powołanych sędziów polubownych, którzy, będąc przyjaciółmi państw poróżnionych, osądzają sprawę bestronnie.

Brazylia jest państwem pokojowym i pragnie utrzymać dobre stosunki polityczne ze wszystkimi narodami nietylko Ameryki ale i innych kontynentów. Jednakże nie znaczy to, by Brazylia pozwoliła na jakieś poczynania, któreby godziły w jej suwerenność lub całość granic.

Dla obronny swej suwerenności Brazylia rozporządza siłami zbrojnymi i rezerwą. Każdy obywatel brazylijski winien być żołnierzem. Dlatego wszyscy dobrzy brazylianie winni odbyć służbę wojskową w szeregach wojska lądowego lub marynarki lub też zdobywając książeczkę rezerwisty z odbycia kursu zwanego »Tiro de Guerra» lub innej Szkoły Żołnierskiej.

Żaden brazylianin, jeżeli się okaże, iż nie wypełnił swych obowiązków, jakim podlega w stosunku do bezpieczeństwa narodowego, nie może spełniać żadnego urzędu publicznego. Wypełnienie obowiązków wojskowych zaświadcza o patriotyźmie obywatela.

17. Wszystkie prawa zawarte w Konstytucji mają swe wielkie zadania i przeznaczenie. N.p. Konstytucja mówi, że »wszystkim zapewnia się prawo utrzymywania się ze swej uczciwej pracy. Praca ta, jako środek utrzymywania się jednostki, stanowi dobro; państwo ma obowiązek opiekować się pracą, zapewniając robotnikowi korzystne warunki i środki obrony«. Tak więc, państwo nie uznaje strejków, ani też innego jakiegokolwiek zaburzenia w pracy. Państwo opiekuje się robotnikiem, zapewniając mu, odpowiednimi ustawami społecznymi, pracę. Wszyscy bowiem mają prawo do należnego utrzymania się z uczciwej pracy i państwo, zgodnie z Konstytucją, ma ustalić w każdej strefie kraju, tak zwane »salario minimo« czyli takie zarobki, które w normalnych warunkach w danej okolicy, wystarczają pracownikowi na normalne, dostateczne wyżywienie, odzianie, mieszkanie i wychowanie całej rodziny.

Rząd brazylijski opiekuje się specjalnie robotnikami, bo oni, swym fizycznym wysiłkiem, powiększają Brazylię.

18. Obowiązkiem dobrych brazylian jest także popierać przemysł i handel krajowy. Kupujesz sukno, kapelusz, papierosy lub inne artykuły, żądaj zawsze w sklepie wyrobów krajowych. Tylko ludzie naiwni lub pyszałkowaci przedkładają towary zagraniczne nad krajowe. Tacy ludzie nie są dobrymi obywatelami. Chodzi tu przedewszystkiem o te produkty, które wyrabia się w Brazylii. Nie dotyczy zaś tych przedmiotów, których jeszcze nie wyrabia się w kraju. Nie wiele jest już takich rzeczy, których by nie wyrabiano w Brazylii. Z każdym dniem przemysł brazylijski rozwija się, wypierając towary importowane z zagranicy. Eksport z Brazylii przewyższa już import towarów obcych do kraju. Gdy obywatele zrozumieją dobrze, iż należy kupować tylko wyroby krajowe, wtedy import obcych towarów jeszcze bardziej zmaleje.

Kupując towary krajowe, powiększasz przez to bogactwo narodowe, pieniądz bowiem nie idzie zagranicę ale zostaje w kraju.

Każdy dobry obywatel w Brazylii winien o tym pamiętać i swym wysiłkiem na każdym kroku, przyczyniać się do wielkości i rozwoju Kraju.

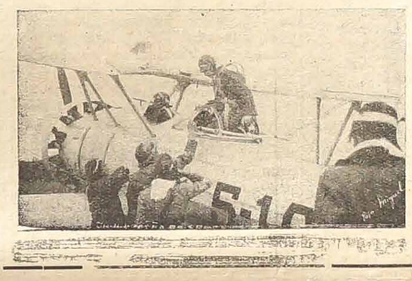

Dwa takie piękne samoloty, zbudowane w Brazylii, rząd brazylijski podarował Argentynie z okazji uroczystości niepodległościowych sąsiedniej i zaprzyjaźnionej republiki.

## Wiadomości z Brazylii

### NOWY AMBASADOR BRAZYLII W MADRYCIE

Z ogólnym zadowoleniem została przyjęta wiadomość, że nowym ambasadorem w Madrycie został mianowany przez rząd federalny Renato Barbosa prezes Trybunału Rachunkowego Stanu Rio Grande do Sul.

Dziennik portoalegreński »Correio do Povo« pisząc o tym, nadmienia, iż wybór p. Renato Barbosy na tak odpowiedzialne stanowisko jest zupełnie trafny i słuszny, ponieważ napewno nikt lepiej nie wywiąże się ze swego zadania jak nowomianowany ambasador do Madrytu.

### NOWY KOMENDANT V. REGIONU WOJSKOWEGO

Prezydent Getulio Vargas podpisał ostatnio dekret w ministerstwie Wojny, mianując generała Manoel Rabelo Inspektorem Inżynierii Wojskowej a generała Lucio Esteves komendantem V-go Regionu Wojskowego. Generał Raimundo Sampaio został mianowany Dyrektorem Inżynierii Wojskowej.

### ZAPOMOGI NA INSTYTUCJE KULTURALNE

Prezydent Getulio Vargas przeznaczył ostatnio kilka milionów milrejsów na różne instytucje kulturalne w Stanach Brazylii i Dystrykcie Federalnym. Wyznaczona suma już została przekazana różnym instytucjom kulturalnym istniejącym w państwie.

Jak donoszą dzienniki kurytybskie, na Paranę przypadło na dwanaście różnych instytucyj kulturalnych suma 271 kontów.

### USTALENIE GRANIC MIĘDZY BRAZYLIĄ I GUIANĄ ANGIELSKĄ

Ambasador Brazylii w Londynie wydał obiad na cześć szefów Misji Ustalenia Granicy między Brazylią i Guianą Angielską. Sprawa ustalenia granic dzięki wysiłkom członków tej Misji została szczęśliwie i ku obopólnemu zadowoleniu ukończona.

### AKADEMICY Z S. PAULO POJECHALI „SOBIESKIM" DO ARGENTYNY

W celu wzięcia udziału w uroczystościach niepodległości Argentyny, wyruszyła z Santos polskim statkiem »Sobieski«, paulistańska delegacja Stowarzyszenia Akademików Prawa »XI de Agosto«.

### INTERWENTOR PARANY W RIO

Donoszą z Rio de Janeiro, że Interwentor Federalny w Paranie, Manoel Ribas w towarzystwie parańskiego Dyrektora Wychowania Publicznego, odwiedził Ministrów: Oświaty, Rolnictwa i Wojny, omawiając z nimi odnośne sprawy dotyczące Parany.

Interwentor Manoel Ribas odwiedził również osobiście generała Lucio Esteves, nowo-mianowanego komendanta V-go Regionu Wojskowego, któremu złożył gratulacje w imieniu Parany z powodu objęcia wysokiego stanowiska na które został ostatnio zamianowany przez Prezydenta Republiki.

### MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CŁOWA

W Szkole Lotnictwa Morskiego, na wyspie Governador odbył się bankiet wydany przez admirała Aristides Guilhem w imieniu Armii Narodowej, na cześć admirała Carlos Baldomir szefa delegacji urugwajskiej przy Stałej Komisji Spraw Cłowych, obecnie zebranej w Rio, a której posiedzenia toczą się w najlepszej zgodzie.

## NA „SOBIESKIM"

II.

Tymczasem przyszła kolej na dalsze punkty programu. Śniadanie wydane na cześć gości przez państwo min. Skowrońskich. Wszystkie stoły poszczególnych jadalni zastawione półmiskami i napiwkami.

Niedarmo pan Minister w swej mowie zaznaczył, że polska kuchnia przyczynia się walnie do uznania narodowych linij okrętowych. Znalazł więc tu każdy dla swego podniebienia stosowny przysmak czy tam specjał. Od polskiej cielęciny i szyneczki poprzez kiszone ogórki i śledzie do przysłowiowego bigosu i »czystej« (wódki).

O mały figiel byłbym tylko niemym świadkiem ułatwionej roboty kelnerów przy sprzątaniu pustych naczyń. Oglądałem się bowiem za czemś innym. Za pocztą. Uważałem sobie poprostu za obowiązek przesłania z tego skrawka Polski choćby tylko parę słów pozdrowienia tym, co tam daleko odczuwają tętno mego serca, tym, których tu niema, o których jednak nie zapominam i w tej podniosłej uroczystości powitalnej.

**Zwiedzamy.**

Zapewniwszy mej korespondencji pieczątkę m/s Sobieskiego, przyłączam się do pana Konsula i dalej zwiedzać wszystko, bo wszędzie mamy dostęp i wstęp wolny. Brakuje tylko najważniejszej sprawy, mamy bezględnie za mało czasu. To tak samo jakby ktoś chciał zapoznać się w ciągu 2 dni z całą pięknością stolicy Brazylii.

Zaprawdę nie darmo powiedziano, że m/s Sobieski jest ostanim wyrazem techniki żeglarskiej. Na własne oczy oglądam na każdym kroku przepych, wygodę, dostatek. Może ktoś widział coś lepszego; ja nie. Nawet okna wystawowe folkloryzmu i wyrobów krajowych.

I rozleciała się nasza grupa. Na mostku kapitańskim byliśmy jeszcze razem. Do maszyn dostaliśmy się już tylko w piątkę. Huk, stuk, że z ledwością słowo słyszysz. Jedna masa celowo poskładanych kawałków żelaza. Powiadają kolos; ja utrzymuję, że to tylko zwykły silnik w przyzwoitym powiększeniu. Siła jego mierzy się 14.000 koni mechanicznych. Ot takie, sobie godne serce Sobieskiego, zasilane ropą naftową. Z drugiej strony dynamo, buzyna elektryczna. Istotna dusza okrętu. Pozostałe maszyny to urządzenia techniczno-żeglarskie.

Gdzieś tam na dole widzę towary. Sztaby i pręty żelazne, skrzynie, beczki. Przypuszczam że to wszystko wyroby polskie, zamówione przez rynki południowo-amerykańskie. Robota żmudna to przeładowywanie i chyba tylko dlatego Sobieski nie opuścił portu o 5-tej godzinie rano, jak zapowiedziano.

Okręt ten przystosowano do wymogów emigracyjnych. Lecz i w tej dziedzinie nie spostrzegłem ani jednego braku. Zresztą słyszałem to samo od innych. Jedzenie dostateczne i dobre; miejsca nie brak, jest nawet pływalnia. Wszystko inne mówi samo za siebie.

**Pasażerowie.**

O rozmiarach m/s Sobieskiego świadczy fakt, że w Gdyni wsiadło, zdaje się mi, nawet 1.300 osób. Połowa z tego została w Europie. To znaczy, ofiary teroru hitlerowskiego i robotnicy powracający z wakacyj, jak wyżej już zaznaczyłem. Te 2 właśnie nadprogramowe przystanki przedłużyły Sobieskiemu jego pierwszy reis z 16 na 17 dni.

Liczba pozostałych pasażerów nie przekracza 700. Na górnych pokładach słyszałem oprócz polskiej, mowę niemiecką, francuską, angielską. To wyższe klasy. Emigranci prawie z całej Polski, przeważnie udających się do Paragwaju. Przed Boliwią odstrasza ich tamtejszy upalny klimat. Gdzieindziej nie mogą szukać pracy i chleba.

Trawiła mnie ciekawość, czy kogoś ze znajomych spotkam na tym skrawku starego kraju. Wśród pasażerów nikogo, choć się spodziewałem kolegów z ławy szkolnej, towarzyszy niepowrotnie minionych lat.

Zato znalazłem w osobie kapi-

### EKSPLOATACJA ZŁOTA W PARANIE

Dyrektor Departamentu Narodowego Produkcji Mineralnej p. Luciano Jacques poinformował Ministra Rolnictwa, że parańska kompania »Minas do Leão e Timbituva«, eksploatująca podkurytybskie tereny złotodajne, zainstalowała ostatnio nowe maszyny, które już pracują nad wydobywaniem złotej rudy.

Ostatnio zainstalowano także maszyny w miejscowości Santo Ignacio i czyni się obecnie poszukiwania za żyłami złota.

Dyrektor Lucio Jacques jest zdania, że prawdopodobnie i w wielu innych okolicach podkurytybskich będzie można znaleźć żyły złota.

## OSTATNIE TELEGRAMY

— Z Watykanu donoszą, że stan zdrowia Ojca świętego Piusa XII. jest niepokojący. Postanowiono ograniczyć ilość audiencji podczas wakacyj papieża, by mógł dobrze wypocząć.

— Minister Spraw Zagranicznych Włoch, hr. Ciano udał się z wizytą do generała Franco w Hiszpanii. Ostatnio krążyły pogłoski, że hr. Ciano popadł w niełaskę Mussoliniego.

— Rozmowy angielsko-francusko-sowieckie w sprawie zawarcia umowy obronnej przeciągają się. Komisarz Molotoff stawia coraz nowe wymagania.

— Na pograniczu sowiecko-japońskim toczą się walki pomiędzy wojskami rosyjskimi i japońskimi.

— W Madrycie, sąd wojenny skazał Juliana Besteiros, byłego przywódcę rządu republikańskiego w czasie ostatniej wojny domowej na 30 lat więzienia.

tana mego dawnego znajomego, wytrawnego wilka morskiego, który ma za sobą i lata komendantury łodzi podwodnych. Rozpoznają również kapelana okrętu, księdza Nowickiego. Jego ojcowskie przestrogi i napomnienia jeszcze dziś mi żywo przed oczyma duszy stoją. Z oficerów załogi też mi nie wszyscy byli obcy.

Radość moja zatem pełna. Kolega, zdaje się, myśli podobnie, skoro na odchodnem pyta skwapliwie, ilu znajomych odkryłem. W ten sposób cieszymy się przy wspólnych siłach.

**Własna inicjatywa.**

Kompania oczywiście wychodzi pełniej i pewniej przy stoliku, na którym stoi gąsiorek lub tylko prosta flaszka z etykietą. Tu jednak słyszę utyskiwanie pań na brak wolnych miejsc. Zatem też trudno czekać na usłużnego kelnera. Idziemy więc sami do baru. Stoimy szmat czasu w ogonku pierwszej klasy. Nie ma innej rady, tylko szukać innego.

W trzeciej klasie więcej wolnego miejsca i żwawszy ruch. Kelner aż w siedmiu potach. Czepiamy się go i my swymi naleganiami. Na ile mnie stało, robiłem polskiemu monopolowi dobrą reklamę. Teraz przyszło się do przekonania namacalnie. Kończy się to piwem, papierosem, »czystą«. Nie jestem specjalistą, więc nie interesowałem się jakością powyższych specjałów. Punkt ten zresztą urządzał sobie każdy na własne kopyto i zacięcie.

**Jeszcze raz spoglądamy.**

Ale nadeszła ciemność a z nią mus powrotu. Myśmy zeszli a zwiedzający ustawają przychodzić, choć to już prawie 19,30. Stoimy już na ziemi brazylijskiej z okiem zwróconym na »Sobieskiego«.

Tak, »Sobieski« to doskonały symbol mocarnej Polski: Piękny i miły, okazały i przykuwający. W jego konturach ginie stojący obok transatlantyk francuski. Patrzę, by na dłuższy czas nasycić oko tym skrawkiem, co się oderwał od polskiego wybrzeża, jak się wyrzęził p. Minister, i tu do nas zawitał.

Teraz też rozumię wynurzenie kolegi, który kiedyś pisał z Nowego Jorku, że go jakaś siła przyprowadza każdym razem do portu, gdy okręt ze starego kraju przyjeżdża.

## FAMILIA GOSTYŃSKICH

**z São Feliciano** (Rio Grande do Sul) poszukuje **Ignacego Gostyńskiego** w sprawie spadku po ojcu.

## Rio Grande do Sul

**Kolonista kupował most w Marcelino Ramos**

Jeden z dzienników portoalegreńskich donosi o niezwykłym oszustwie, w którym pewni spryciarze nabrali jakiegoś kolonistę na sporą sumę pieniędzy. Kolonista ten przechodząc przez most na rzece Uruguai w Marcelino Ramos, został zatrzymany przez nieznanego osobnika, który zażądał od niego pięćdziesiąt milrejów za prawo przejścia przez most. Kolonista z początku nie chciał się na to zgodzić i wdał się w dyskusję z nieznanym osobnikiem. W czasie jednak kiedy rozmawiali, nadszedł jakiś inny człowiek, który bez słowa sprzeciwu wręczył pierwszemu żądaną sumę, po nim zjawiło się jeszcze dwóch i wszyscy płacili.

Przekonany tym kolonista zapłacił też żądaną kwotę i chciał się oddalić, ale w ostatniej chwili oszust zaproponował swojej ofierze sprzedaż mostu; zaintrygowany wielkim dochodem, kolonista zapytał się o cenę i koniec końcem ubito interes za 5:000$000. Kolonista wręczył oszustowi zadatek w sumie pięćset milrejów a po resztę udał się do pobliskiej wendy. Gospodarzowi i obecnym we wendzie nie omieszkał się pochwalić natychmiast o swym kokosowym interesie i tu dopiero wytłumaczono mu, że jest to oszustwo. Wtedy kolonista powrócił na umówione miejsce spotkania ale już nie spotkał oszustów.

### ISKIEŁKI Z BRAZYLII

— W porcie Santos wysiadło ze statku »Siqueira Campos« 58 kolonistów z północy państwa. Wszyscy oni przyjechali do pracy na roli w Stanie São Paulo.

— W Minas Gerais panuje od dłuższego czasu niezwykłe zimno. W niektórych miastach termometr spadł dwa stopnie poniżej zera.

— Szef Statystyki Kawy i Cukru w Nowym Jorku donosi, że import kawy z Brazylii do Stanów Zjednoczonych ostatnio bardzo wzrósł, a to dzięki zmianie polityki jaką Brazylia zastosowała odnośnie do eksportu kawy.

— Według ogłoszonej w Porto Alegre statystyki, eksport wina ze Stanu Rio Grande do Sul w pierwszej połowie bieżącego roku był większy od eksportu z zeszłego, w tym samym czasie, o 21 tysięcy beczek.

# Składajmy na Obronę Polski

## Już 22:000$000 złożono w banku na rachunek Komitetu.

**SZLACHECKIE »FON«**

Północno-amerykańskie pisma piszą: Bardzo popularnym staje się obecnie w Polsce słowo FON. Jest to, jak wiadomo, skrót nazwy Fundusz Obrony Narodowej (Polski). Wszędzie to słowo słyszy się teraz w Polsce a nawet popularnym stało się i zagranicą. W gazetach często figuruje to słowo przy nazwiskach bo kto dał na obronę Polski temu zaraz »przypinają« to słowo. Tem słówkiem »FON« niepokoją się bardzo Niemcy. Bo i oni też przed nazwiskiem noszą Von (czytaj Fon). I to grubsze ryby jak: von Ribbentropp, von Neurath, von Moltke. Jest to, jak wiadomo, niemiecki tytuł szlachecki dość rzadki w Niemczech. Tymczasem w Polsce jest on teraz bardzo powszechnym, niemal każdy mieszkaniec go posiada.

U nas, w Brazylii, też już bardzo dużo osób zdobyło sobie ten tytuł szlachecki. Chcecie wiedzieć kto? Popatrzcie pod rubryką: Złożyli na FON (Fundusz Obrony Narodowej).

**ZŁOŻYLI NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ**

Z przeniesienia **15:447$400**

**Z listy Ks. Prob. Cebuit** w Kurytybie: Józef Kłos **100$**, Jan Faucz 50$, Józef Kula 50$, Aniela Dylag 10$; Złożyli po 5$: Onufry Grochocki, Jan Porat, Franciszek Osiecki, N. N., Karol Macioszek; Lucja Kasiak 4$; Złożyli po 2$: Jan Nadworny, Jan Biernacki, Władysław Rzeszutko, Piotr Porat. Razem **247$000**

**Z listy »Polskiej Prawdy«:** Kazimierz Witkowski **35$000**

**Z listy Ks. Ignacego Zabrzeskiego** z Rio Clare: Ks. Ignacy Zabrzeski **100$**, Stanisław Adryańczyk 50$, Jan Adryańczyk **200$** N. N. **200$**, Wojciech Panek 50$; Złożyli po 10$: Jakób Tomal, Eliasz Tarniowy, Jan Stasiak, Jan Fijałkowski; Złożyli po 5$: Teofil Stankiewicz, Maria Albin, Michalina Pachała, Jan Kamiński, Julianna Szczepańska; Józefa Gołąba 2$. Razem **667$000**

**Z listy Mieczysława Floreckiego:** Jan Plombon 50$, Antoni Żak z Bacacheri 50$, Złożyli po 10$: Michał Druzik, Bol. Gen Wojsław, Jan Charkot, Izrael Blinder; Złożyli po 5$: Teodor Sowierzowski, Aleks Jarecki, Franc. Cionek, Jan Seńko; Piotr Guiński 4$; Złożyli po 2$. L. Klenik, C. Knempel. Razem **168$000**

**Z listy Aloizego Szlachty** (przez »Gazetę Polską«) z São Matheus: Michał Janik 50$, Alojzy Szlachta 50$, Bolesław Kondarzewski 20$, A. i Z. Zbisławieccy 20$, Feliks Wencel 10$, Leonard Staniszewski 20$, Franciszek Janowski 5$, Jan Kuczera 5$, Wacław Mazgała 50$, Jan Jasiński 20$, Stefan Morawski 10$, Czesław Ormianin 5$, Zenon Samsonowski 30, B. J. 11—100, Zygmunt Janik 20, Józef Isakowicz 20$, Pewna osoba 5$, Wincenty Jankowski 50$, Konstanty Radzikowski 50$, T. H. S. 100$, Józef Bojanowski 50$, B. J. 12—100$, Casemiro Kasprzak 50$, Vicente Olszewski 20$, Maria Zaczkowska 10$, Maria Tomaszewska 10$, Antoni Dombrowski 10$, Hieronim Tomaszewski 10$, Luciano Wiśniewski 10$, Aleksander Wiśniewski 10$, Zenon Samsonowski (2-gi raz) 20$, Karol Miecznikowski 50$, Alojzy Kuczera 20, Józef Waszak 10$, Stefan Błaszczyk 20$, Jan Toporowicz syn 50$, Jan Toporowicz 50$, Józef Kuligowski 20$, Anastazja Kuźnik 10$, Józef Orłowski 10$, Anna Toporowicz 10$, Sabina Toporowicz 10$, Jan Araszewski 10$, Antonio Zakrzewski 10, Władysław Kowalski 10$, Michał Niespodziański 10$, Wawrzyniec Hetka 5$, Sylwester Karpiński 5$, Franciszek Burda 5$, Stefan Krysiak 5$, Marian Wasążnik 5$, Aleksander Modzelewski 5$, Jan Kotrych 5$, Bronisław Fulak 5$, Józef Kuczera 10$, B. Bieszczad 5, Feliks Frankowski 5$, Feliks Orłowski 5$, Paweł Szukowski 10$, Wawrzyniec Sztukowski 10$, Walenty Samsonowski 50$, Jan Ladorucki 20$, S. D. 10$, Zbyło z depeszy do »Sobieskiego« 12$500, Stanisław Ladorucki 20$, Antoni Araszewski 5$ Jan Zarzycki 10$, Antonia Tereza Żórawska 10$, Józef Woźniak 10$, Józef Chruścielewski 5$, Maciej Hajnosz 5$, Jan Hajnosz 2$, Helena Morawska 5$, Leonard Huszcz 5$, Albin Brzeziński 10$, Wł. Janowski 5$, Józef Szymański 50$, Ludovico Tkaczyk 5$, Józef Ormianin 10$. R **1.619$500**

**Z listy Franc. Łyjaka** (przez »Gazetę Polską«) w Cachoerinha, Paraná: Józef Filip 10$, Edward Filip 10$, Stanisław Filip 10$, Helena Pawińska 10$, Edward Parniewicz 10$, Jan Różański 20, Sebastião Domingues 5$, Kazimierz Skawiński 5$, Jakób Haftka 5, Miguel Casemiro 10, Pedro Bender 10, Włodzimierz Sierpień 20$, Edward Kret 50$, Manoel Dias Pernas 5$, Francisco Rios 5$, Um anonimo 5$, Wacław Pietrowski 5$, Stanisław Gieryng 30$, Inacio Scholz 5$, Um anonimo 20$, Mario Carneiro 10$, Nivaldo Ferreira 10$, Firmino Moraes 5$, Kamilian Lewartowski 5$, Jan Kania 10$, Adolf Sowik 10$, Anonim 10$. Juliusz Niewiadomski 5, Lufrido de Mello 5, Józef Głapiński 50, Carlos José Ulrich 5, Tadeusz Fijałkowski 10, Bernard Marczyński 10, Bolesław Czerski 10, Kazimierz Jurczyszyn 5, Stefan Filip 5, Paweł Malkut 5, Franciszek Wszołek 10, Jerzy Liechocki 10, Mateusz Liechocki 40, Wasyl Świstoń 10, Walenty Domański 10, Klara Grabowska 5, Leon Głapiński 10, Joilino Andrade 5, Jose Cercedes 5, Pedro Ferreira Mendes 10, Roman Niewiadomski 5$, Casa Grande 10, Antoni Stonoga 10, Vitor Velin 5, Jan Ryszard 5, Wacław Sowik 10$ Razem **580$000**

**Zbiórka w Candido de Abreu** (3 raz) Eugeniusz Filipowski 15, Władysław Oliwiak 5, Stanisław Oliwiak 5, Antoni Haberek 10, Andrzej Stadnik 5, Michał Stadnik 5, Aleksander Sawiniec 10, Bolesław Głowienka 10, Karol Siech 10, Katarzyna Głowienka 25, Feliks Krzywicki 10, Józef Rozwód 5, Jan Chodun 5, Wasyl Teradenka 5, Demetro Wereńka 10, Edward Walecki 10, Marcin Słonik 50 Ignacja Płatek 5, Szymon i Wandzia Lendzion 20, Jan Bzdunek 5, Bezimienie 40. Razem **265$000**

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem **19:028$600**

**Wszystkim Ofiarodawcom Komitet wyraża gorące podziękowanie. Wszelkie ofiary a tak samo korespondencję dotyczącą zbiórki uprasza się nadsyłać na adres skarbnika Komitetu: Ks. Jan Pałka, C. P 155, Av. Dr. Jaime Reis, 583, Curitiba Parana.**

**Komitet.**

— Londyński dziennik »Financial Times« chwali obecny ustrój polityki finansowej w Brazylii.

— Jeden z dzienników rioskich donosi, że Rio w ciągu piętnastu dni zostanie bez cukru z powodu wyczerpania zapasów.

— Na autostradzie z Rio do Loreny wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której odniosło rany kilka osób z towarzystwa rioskiego.

— Z Porto Alegre udaje się do Rio Archimino Teixeira, który zabiera z sobą materiał w sprawie zakończenia kwestii granic między Rio Grande do Sul i Santa Catarina.

Statkiem »Itatinga« wyruszyła z Porto Alegre do Rio grupa akademików prawa. Studenci jadą na koszt rządu stanowego

— Prezydent Vargas wydał dekret, że zawodowymi szoferami w Brazylii mogą być tylko brazylianie rodowici lub naturalizowani, oraz że muszą oni mieć uregulowany stosunek służby wojskowej.

— Z powodu wylewu rzeki Rio de Peixe, została przerwana komunikacja kolejowa między Stanami Rio Grande i Paraná. Obecnie koleje już funkcjonują.

— Między Santos i São Paulo rozpoczęto budowę nowej drogi kołowej.

— Brazylijska Misja Wojskowa udała się z Buenos Aires do miasta Cordoba w Argentynie, gdzie będzie oficjalnie przyjmowana.

— W Rio dwóch napastników porwało pannę, która przechadzała się na ulicy Amparo w towarzystwie młodzieńca. Jednego z napastników zdołano już aresztować, nie chce on jednak wyjawić miejsca przechowania porwanej panny ani też nazwisk spólników.

— Na autostradzie Rio—Petropolis, wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której odniosło rany 7 osób. Samochód stoczył się z drogi do głębokiego rowu z powodu pęknięcia opony tylnego koła.

# Festa Parafialna w Serrinha

W sam dzień Św. Anny, Patronki Serinji, 26 go lipca odbędzie się odpust, na który zapraszamy wszystkich.

Suma o godz. 10.30. Po nabożeństwie procesja.

Zaraz potem w pobliskim lasku szuraskada, leilão i inne rozrywki. Dochód na kościół św. Anny.

Festeirzy:
Andrzej Dybaś,
Wojciech Woźniak
Wojciech Dybaś.

### Z listów do Redakcji

**Kolonia Alegrim.**

Od Ks Dziekana Jana Wróbla z Guarani (Rio Grande do Sul) otrzymujemy list, który pozwalamy sobie opublikować:

»Dnia 25 czerwca b r. pojechałem do osiedla zamieszkałego przez polaków i brazylian pochodzenia polskiego, zwanego Alegrim, 4ª Secção Bugre, należącego do 3º dystryktu Municypium Santa Rosa. Pojechałem tam na serdeczną prośbę tamtejszych gospodarzy, jako i proboszcza ks. Galasa, do którego jurysdycji miejscowość owa należy, aby dać sposobność wszystkim zadośćuczynienia obowiązkowi wielkanocnemu Wszyscy prawie tamtejsi gospodarze, to nasi dawniejsi parafianie, którzy nad podziw w dość krótkim stosunkowo czasie pozakładali swe nowe zagrody, wytrzebili bór, w miejscu, którego widzieć można łany dojrzałej kukurydzy, ruń świeżych zasiewów i innych płodów rolnych, a co najważniejsza, to szkółkę, która zaraz w początku usadowiania się założono, a do której uczęszcza blizko 40 dziatwy.

Mocno gospodarze tamtejsi ucieszyli się, gdy po kilku latach zetknęli się ze swym starym i dawnym duszpasterzem. A i mnie serce się radowało na widok tej gromady wiarusów, którzy nie wiedzieli, jak mają mi swoją wdzięczność i ukontentowanie okazać. Szkoda, że deszcz nieustanny a mocny niedozwolił przybyć wszystkim, byłaby i dla mnie większa pociecha i większy pożytek dla dusz, nad któremi w Guarani się mozoliłem. Przyrzekłem im, że znów do nich zawitam.

Dnia 26 czerwca pod wieczór pożegnałem się z wszystkimi i pojechałem do Sede Alegrim, gdzie 27 czerwca pod wieczór pożegnałem się z wszystkimi i pojechałem do Sede Alegrim, gdzie 27 czerwca odprawiwszy nabożeństwo i pożegnawszy się jeszcze raz z wszystkimi, ruszyłem do Santo Christo, skąd 28 czerwca powróciłem do mego Guarani, zachowując w sercu uczucia życzliwości dla tej niezmożonej gromadki i pragnienie służyć jej przy najbliższej i pomyślnej okazji«.

**Wieści z Cruzeiro.**

Od p. Witolda Białyni Kowerskiego z Cruzeiro (Santa Catharina) znanego autora książki »Izrael sem mascara« otrzymujemy list, który pozwalamy sobie zamieścić w »Ludzie«:

Wielebny Księże Redaktorze!

»Niniejszym mam przyjemność pokwitowania odbioru listu, który jednak dopiero dziś otrzymałem z powodu przerwania komunikacji kolejowej. Okropna powódź, spowodowana oberwaniem się chmury w okolicach Rio Bonite, zalała całą wschodnią część municypium, powodując bardzo duże szkody. Linia kolejowa też została do tego stopnia zalana, że u wagonów stojących na torze tej stacji Herval wcale nie było widać kół i podłogi wagonów które stały na kilka cali pod wodą, a towary wewnątrz się znajdujące zostały zupełnie zniszczone przez wodę. Poza tem drogi kołowe zostały w wielu miejscach zamulone i zniszczone przez a prawie wszystkie mosty na nich zniesione. Komunikacja z wnętrzem municypium jeszcze na długi czas będzie wobec tego utrudniona lub nawet w miejscach wprost uniemożliwiona. Uciepi na tem i pośpiech mojego zbierania datków na listę.

Donosił kiedyś »Lud«, że były minister rolnictwa w byłej Austrii, który zginął w katastrofie, Andrzej Thaler, był on niepospolitą jednostką. Rzucił ministerstwo, rzucił prezesurę stowarzyszenia chłopskiego liczącego przeszło 250.000 członków, spieniężył co posiadał, był człowiekiem zamożnym, aby prowadzić kolonizację rodaków, i tyrolczyków w Brazylii i służył im przykładem pracy, oszczędności i uczciwości. Był bardzo przykładnym katolikiem i wielkim austrackim patriotą. Nienawidził Hitlera i Niemców z Rzeszy, za to go tutaj nie lubili i prześladowali ile tylko mogli, po »Anschlusie«.

Warto, by mu »Lud« kilka słów wspomnienia poświęcił: Był też moim osobistym wielkim przyjacielem«.

**Z Seminarium São Leopoldo.**

»Z wielką wdzięcznością donosimy Ks. Redaktorowi, że tu w Seminarium Duchownym w São Leopoldo (Stan Rio Grande do Sul) jest nas dużo młodych, którzy przygotowują się do stanu duchownego. Kleryków brazylian polskiego pochodzenia jest nas tu teraz tylu co Apostołów, to jest 12. W wolnych chwilach czytamy między innymi »Lud«. Bardzo go lubimy, bo zamieszcza dużo ciekawych i interesujących wiadomości z Brazylii, Europy i całego świata. I właśnie czytając ostatnie świetne artykuły, jak to Polska, Ojczyzna naszych ojców, których czcimy, opiera się tak dzielnie wrogom i tak odważną pozycję zajmuje wśród kulturalnych narodów Europy, postanowiliśmy napisać Księdzu, dziękując mu z całego serca za nadsyłanie nam swego pisma.

Kleryk Bonifacy Hamerski«.

## Koncert w Klubie Concordia

Znana firma kurytybska Fernando Hackradt e Sattig LTDA zorganizowała w ubiegły czwartek w salonach Klubu Concordia znakomity koncert muzyczny nadawany z płyt marki Telefunken, nagrywanych na radio witrolach.

Starannie zestawiony program koncertu rozpoczynał się »Menuetem« naszego wielkiego Rodaka, Paderewskiego, w wykonaniu artystów Gaspara Cassado, czellistę i M. Rauchesena, pianistę. Drugim utworem był: »Fantazja« również naszego sławnego kompozytora Chopena, a potem utwory różnych innych kompozytorów jak: Liszta, Beethowena, Schuberta, Wagnera, Verdiego, Gomesa, Souto, Straussa i wielu innych.

Miało się wrażenie, że ci wielcy muzycy sami wykonują tuż przed zebraną publicznością swe utwory, tak bowiem wiernie i czysto odtwarzały płyty muzykę. Jest to już zaletą płyt marki »Telefunken«.

Przy tej okazji dziękujemy za zaproszenie redaktorów naszej Redakcji na ów koncert. Red.

## Pytania i odpowiedzi Redakcji.

— P. Bron. Żelazowski. — Dziękujemy za pozyskanie nowego czytelnika dla »Ludu«. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. Franciszek Burzyński.—Pieniądze z lutego b.r. otrzymaliśmy i zaraz wysłaliśmy pokwitowanie; widocznie list nasz zaginął.

— P. Wł. Krauze. — List pieniężny otrzymaliśmy. Serdecznie dziękujemy. Inne sprawy też załatwiliśmy.

— P. St. Ostrowski.—Dziękujemy za pozyskanie nowego czytelnika dla »Ludu«. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. Dominik Mazur.—Adres poprawiliśmy. Dziękujemy za zjednanie nowego czytelnika dla »Ludu«.

— P. Antoni Głuczkowski.—Adres zmieniny. Serdecznie pozdrawiamy.

— P. Jan Wesgeber—Z Paranaguá wyjedzie statek »Marumbi« do Iguapé dnia 4 go sierpnia o godzinie 6 tej rano, zabierając pielgrzymkę z Parany na odpust do Iguapé. Przejazd statkiem w obie strony wynosi 80$000. Bliższe informacje może Pan otrzymać pod adresem: Banco de Curityba, Rua Marechal Floriano Peixoto, 53, Curityba.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

**Fluxo Sedatina**

(Przyrządza je VIEIRA)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

**Fluxo Sedatina**

**Baczność!**

**WIELKA LICYTACJA, odbędzie się w środę o godzinie 2-ej południu 12 lipca. Będą wystawione na LICYTACJĘ najrozmaitsze przedmioty.**

**RUA MARECHAL DEODORO 963**

**SŁOWO BOŻE**

# NA SIÓDMĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale VII)

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni; z owoców ich poznacie je. Izali zbierają z ciernia jagody winne, albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi: a złe drzewo owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie je. Nie każdy który mi mówi: Panie! Panie! wnijdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego który jest w niebiesiech, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego.

---

»Z owoców ich poznacie je«.

Po wszystkie wieki istnienia Kościoła katolickiego pojawiali się różni fałszywi prorocy. Przed ich zgubną działalnością i fałszywą nauką Kościół święty zawsze przestrzegał wiernych swoich, aby z drogi prawej nie zeszli na manowce. W pierwszych wiekach byli to różni heretycy, którzy wymyślali zawsze jakieś nowości, poprawiać chcieli naukę Kościoła świętego, ogłaszali swoje błędy i do ich przyjęcia innych namawiali. Urządzał tedy Kościół święty sobory, ludzie najuczeńsi odłączali fałsz od prawdy, a upornych heretyków jako suche gałęzie odcinano od drzewa Kościoła świętego. Herezje te wszystkie przebrzmiały bez echa, narobiły tylko trochę nieprzyjemnego swędu, dzisiaj mało kto już o nich wspomina. Historia nam tylko opisuje, iż byli kiedyś jacyś cerularjusze, obrazoburcy, arjanie, gnostycy, manierejczycy, nestorjanie, macedonianie i kto ich tam wszystkich wyliczyć zdoła. Powstali, nabałamucili sporo ludzi i zaginęli. W średnich wiekach nastali nowi fałszywi prorocy. Byli to tak zwani reformatorzy, którzy chcieli zreformować Kościół święty. Powstali luteranie, kalwini, ewidglianie, husyci. Byli to z początku wszyscy dobrzy katolicy, ale później się zbuntowali i stali się nieposłuszni Kościołowi. Luter był pokornym mnichem w Zakonie Ojców Augustynów. Ale zachciało mu się reformować Kościół święty i sprowadził wielkie odszczepieństwo. Podobnie na swój sposób znowu reformowali Gwingli, Kalwin i Hus, każdy według swego pojęcia, po swoim rozumie. A Kościół święty walczył i przestrzegał. W nowszych wiekach powstali różni wolnomyśliciele, wolnomularze i obniżyć chcieli poziom wiary, niech każdy sobie sam swoją wiarę tworzy, jak uważa w rozumie swoim. Głosili butnie, iż z wiarą katolicką wkrótce zrobią koniec. Przeminął ich okres, a kościół katolicki stoi i przestrzega.

W naszych czasach zjawili się tu Bartkowscy z kościoła polsko-narodowego. Wiele ludzi dało się zwieść, mówiąc: To są nasi polscy księża prawdziwi, żadni rzymianie, po polsku mszę odprawiają, po naszemu nauczają. Dziś i oni zwinęli chorągiew, a Kościół święty walczy i przestrzega. A ileż to dzisiaj innych proroków i niedowiarstwa i fałszu. Bolszewicy, komuniści, naziści, rasyzm, fanatyzm przesadny. Wszyscy atakują naukę Bożą, a Kościół święty stoi i walczy i przestrzega: Strzeżcie się, fałszywych proroków. Po owocach poznacie je.«

Ks. T. K.

# Podziękowanie

Ja, Marta P. publicznie dziękuję za doznaną, od Boskiego Serca Jezusowego, łaskę. Martwiło mię to bardzo, iż moja córka nie mogła zawrzeć ślubu kościelnego, ponieważ nie chciał się na to zgodzić jej mąż; wziął on tylko ślub cywilny. Ażeby temu zaradzić, postanowiłam prosić Boskie Serce Jezusa, by skruszyło sumienie mego zięcia. Odprawiłam nowennę do Boskiego Serca Jezusowego. Pan Bóg wysłuchał mej prośby. Zięć, tknięty łaską bożą, zgodził sam się zawrzeć ślub w kościele co też wkrótce uczynił. Ciężar spadł mi z serca. To też, jak to postanowiłam przedtem, dziś dziękuje Sercu Jezusowemu za łaskę publicznie, by i inne matki, jeżeli mają takie strapienie jak ja miałam, by udały się do Boskiego Serca a napewno ich prośba będzie wysłuchaną.

**Marta P.**

**Z dalekich Chin**

# Z terenu walk chińsko-japońskich

**Z pięknego miasta Wenchow — pozostały gruzy!**

(2)

Yangkiachang, (Chiny), w maju 1939.

**Misja katolicka w ogniu walk.**

Nastało paniczne uciekanie z miasta. Z misji katolickiej też zaczęli uciekać jacy ją szczelnie napełnili. Przekonali się, że i flaga obca nie uchroni. Kiedy w Yungkiachang w niedzielę samolot się zniżył i skierował się w stronę misji, ludność jaka była zebrana na nabożeństwie, schroniła się w zabudowanie misji. Inni nie zdążyli tego zrobić, było zbyt nagle. Jeden ze strachu chwycił flagę europejską jaką miał pod ręką i zasłoniłsię nią chcąc przez to pokazać nieprzyjacielowi, że misja należy nie do Chińczyków, lecz do Europejczyków. Nie wiadomo jaki byłby skutek, gdyby samolot przed misją nie skręcił w powrotną drogę. Może ze względu na misje uszanowałby i flagę a szczególnie przerażonego.

**Drożyzna i brak żywności.**

Niedowierzanie, strach raczej pchało do ucieczki z miasta. Łódkarze podnieśli cenę. W takim wypadku brali potrójnie. Tak samo i ryksiarze. Widocznie przewidują zawsze, że nie będzie kogo wozić, gdy opustoszeje miasto, więc trzeba zarobić na przyszłe dni. Roztropność ludzka. Istotnie miasto opustoszało, jakby zadżumione. Na ulicach nie widać przechodniów. Na głos syreny przeraźliwej, oznajmującej o nalocie nie ma komu się chronić. Zostali ciężko chorzy, ranni, niedołęgi, starcy. Nawet niektórzy chorzy uciekli ze szpitali. Protestanci też się wynieśli na pobliską wyspę do schronu, który przygotowały sobie rodziny urzędnicze i celne — europejskie. Każdemu życie miłe. Mimo wszystko zostali w swej misji księża no posterunku, siostry Miłosiedzia, zakonnice tubylcze w katechumenacie żeńskim. Ci wszyscy nie opuścili miejsca na którym przebywali i za czasów spokoju. Nie porzucono na łasce losu nawet i tych kilku rodzin które się schroniły w ostatecznym razie. Zostający nabrali otuchy, że nie wszystko tak już skończone, kiedy i księża zostali. Jedynie trzech pospieszyło do jednej miejscowości, gdzie najwięcej uniosło swe życie mieszkańców katolików z miasta, celem niesienia tam pomocy, pociechy religijnej. Oczywiście w mieście zabrakło żywności. Wieśniacy nie nieśli towaru do miasta a w mieście sklepy pozamykano. To też nie mały kłopot miał ks. Wieczorek, jako prokurator, by dostarczyć żywności księżom reszcie domownikom znajdującym się w obrębie misji. Najgorsze że w dzień nie można było wyjść ze względu na naloty samolotów. Robił to wieczorem wczesnym rankiem, by zaspokoić potrzeby domu.

Ks. Feliks Stefanowicz C. M.


# NAJLEPSZYM PODARUNKIEM

**z okazji imienin, ślubu i jakiejkolwiek rocznicy, dla osób Ci drogich, będzie piękna książeczka do nabożeństwa**

możesz dowolnie wybrać i zamówić:

**U Stóp Jezusa**, str. 480, oprawa perłową masę, brzegi złocone we futerale, cena 16$000;

**Chwała Boża**, str. 376, oprawa — płótno angielskie brzegi złocone, napis i krzyż złocony na okładce, cena 10$000;

**Bóg z Tobą**, str. 256, oprawa z białej masy celuloidowej, brzegi złocone, z obrazkiem złoconym na okładce z futerałem, cena 16$000;

**Anioł Stróż**, str. 622, oprawa — płótno angielskie, brzegi złocone, na okładce krzyż złocony, cena 14$000;

**Chwała Boża**, str. 376, oprawa — skórka czarna, brzegi złocone i napisy złocone na okładce, cena 14$000;

**Jezu, bądź ze mną**, str. 320, oprawa — płótno angielskie, na okładce krzyż złocony, cena 5$000;

**Anioł Stróż**, str. 176, oprawa—płótno angielskie, na okładce krzyż złocony, cena 3$500;

**Pamiątka I Komunji Świętej**, str. 192, oprawa—płótno angielskie brzegi złocone, napis złocony na okładce, cena 10$000;

Przy większych zamówieniach udziela się znacznego rabatu, Przy zamówieniach listownych należy załączyć na przesyłkę. znaczek $500. — Redação »Lud«, C. P. 155, Curityba, Paraná.




i rzekł z uśmiechem trochę zalotnym:

— Według regulaminu, widywanie się z więźniami dozwolone raz na tydzień we środy, ale... między krewnymi... ja rozumiem, jest wiele do gadania, szczególnie gdy się mają rozstać na długo... są sprawy majątkowe...

Podniósł wzrok i zatrzymał na twarzy Heleny.

— Gdyby pani pragnęła widywać się częściej... zaopatrywać krewnego swego w lepszą żywność, karaułce nie mógł bym pozwolić na widywanie się ale mogę pozwolić prywatnie... w moim pokoju. Jestto duży nacie z mojej strony, ale imię ludzkości takie nadużycie nie jest zbrodnią...

Zatrzymał się się chwilkę i dodał:

— Ale, oczywiście, takie nadużycie — mówił z naciskiem — wymaga zachowania zupełnej tajemnicy... Wzamian wymagam tylko lojalności — to jest pewności, że wobec rządu narażonym nie będę...

Helena była niezmiernie uradowana takim obrotem rzeczy.

— Panie pułkowniku — awansowała go o stopień wyżej — może pan być zupełnie pewnym... będę umiała cenić dobroć pana.

Asimow przyjął tę uwagę z taką serdecznością, jakby się znali od wielu lat.

— No, dosyć, dosyć komplementów — rzekł wesoło. — Może pani widywać, kiedy się podoba, tylko po południu... między czwartą a szóstą najlepiej.

Wiedział, że w tym czasie »władza« odbywa poobiednią drzemkę.

Wyciągnął rękę.

— A zatem — do widzeni . Obowiązek... służba... Ech, służba to także niewola.

Helena opuściła więzienie, ożywiona jakąś dobra nadzieją. Podążała niechlujną uliczką, zabudowaną małemi mieszczańskiemi domkami, drodze Staro-Żytomierskiej. Zastanawiała się nad tem wszystkiem, co przeszła przed chwilą, i myślała:

— I Niemcy są ludzie...

Do domu było jeszcze daleko. Właśnie nawinęła się po drodze zwykła jednokonna dorożka.

— Pojedziemy? — zapytał natrętnie woźnica, podjeżdżając ku niej tak blisko, że ledwie koła sukni jej nie musnęły.

Po przebytych wzruszeniach uczuła nagle zmęczenie. Nie mówiąc ani słowa, usiadła machinalnie, rzuciwszy adres:

— Kuźnieczna 47.

Zamyślona, nie patrzyła nawet na stronę. Dopiero gdy mignął przed nią blado-złocisto malowany, w koszarowym stylu zbudowany pałac sprawiedliwości, jakby oprzytomniała. Mijała już sobór św. Zofji i jego rozkraczytą, niekształtną dzwonnicę, gdy usłyszała gwałtowne wołanie:

— Stoj! Stój! Stój!

Ktoś kiwał czapką w stronę woźnicy i dawał znaki zatrzymania się.

Ku dorożce przyśpieszonym krokiem zbliżał się jakiś mężczyzna, a głową, rękami, całym ruchem ciała wyrażał radość i zadowolenie. Był to Tyburcy Starykoń Żmijewski.

Jeszcze kilkanaście kroków było do dorożki, gdy pan Tyburcy, idąc przyśpieszonym krokiem głośno krzyczał:

— Jakże się cieszę! Jakże się cieszę! Co za nieoczekiwane spotkanie!

Zbliżył się i w rękę Helenę cmoknął.

Nie dał jej przyjść do słowa, tylko wciąż krzyczał:

— Któżby się był spodziewał! Poznałem pani odrazu. Kawał czasu upłynęło, kiedym Żywotówkę opuścił... Przepraszam, że zatrzymuję.. Pani w którą stronę jedzie?



wają... żołnierska śmierć... zwyczajnie.

— Gdzie on leży?

— W trupiarni.

— Mój miły Afanasij, pójdźcie zobaczyć... zróbcie to dla mnie...

Sięgnęła do pugilaresu i wetknęła mu w łapę czerwony papierek — dziesięć rubli.

Afanasij wsunął go obojętnie pod fartuch.

— Trzeba zameldować smotrytelowi (dozorcy) — bez tego nie można.

— Zróbcie to, mój miły Afanasij!

Afanasij niby wahał się. Rzekł wreszcie:

— Pożałujtie... Proszę poczekać w poczekalni...

Otworzył przed nią drzwi — i poszli. Przed poczekalnią Afanasij zniknął w ciemnym korytarzu.

Helena siedziała w oczekiwaniu jego przybycia i płakała.

Usłyszała szmer za drzwiami — kroki czyjeś... Otarła łzy.

Wszedł Afanasij.

— Chodźmy — rzekł sucho. Ledwie uprosiłem smotrytela... nie można — u nas »strogo«.

Ciemnemi i wązkiemi korytarzami zaułkami i zakrętami prowadził Helenę i mówił po drodze, nie odwracając się do niej, jakby na wiatr rzucał wyrazy:

— W sam czas przyszła wasza miłość... jeszcze możecie ich oglądać. Mówiąc w liczbie mnogiej o zmarłym, w ten sposób wyrażał swoje osobliwe uszanowanie.

— Za godzinę już byłoby za późno... U nas »po sołdatski« — umarł— nu, i »konczeno«.

Nagle zatrzymał się, nacisnął klamkę i otworzył drzwi szeroko przed Heleną. Uderzył ją mocny zapach rozkładających się ciał trupich.

Izba była obszerna, jasna, z oknami na dziedziniec. Na wielkim stole sosnowym, pocentkowanym śladami zaschłej krwi, leżały trzy trupy, rzucone na stół w takim nieładzie, jak się rzuca do kąta niepotrzebne rupiecie które za chwilę na śmietnik ma się wynieść. Inne trzy leżały na podłodze tuż przy stole. Wszystkie trupy były zupełnie nagie. Nogi rozłożone splatały się w jedną sieć, rozpostarte ręce wzajemnie zakrywały twarze trupów. Ściśnięte pięści, wykrzywione usta zdawały się świadczyć o męczarniach konania. Z pod rąk, leżących na twarzach, patrzyły oczy szklane zastygłem spojrzeniem, w który odbijał się ból i przerażenie.

Helena, ujrzawszy tę masę nagich ciał ludzkich, głośno szlochać poczęła, odrywając co chwila chustkę od oczów i spoglądając na Marka. Twarzy nie było widać — czyjeś ramię zakrywało ją zupełnie. Poznała go po braku ręki i po włosach.

Afanasij zbliżył się do Marka, ujął rękę sąsiada, spoczywająca na jego twarzy, i tak ją gwałtownie pociągnął że trup z głuchym łoskotem upadł na podłogę.

Helena uklękła i długą chwilę modliła się. To niecierpliwiło Afanasija.

— Nu — dowolno Posmotrieli (no dość) — i basta! rzekł szorstko. — Popatrzyliście.

— Gdzież go pochowają?

— Eto nasze dieło. (To nasza rzecz).

— Chciałabym mu trumnę bodaj sprawić — zauważyła.

— To można, ale tylko pod sekretem... u nas strogo...

Błysnęła mu myśl jeszcze jednego zarobku — za trumnę. Znał zwyczaje wojskowych szpitali: chowano we wspólnym grobie, skrzynia służyła tylko do składania trupów i do odwożenia na cmentarz, potem rzucano je nago do dołu i przysypywano ziemią.

— Ileż wam dać na trumnę? — spytała Helena.

**Tłumaczenia paszportów** oraz wszelkich dokumentów przeprowadza się przy biurze

**Dr. Roguskiego**

**Praça Tiradentes, nr. 509, 2 piętro, Telefon 7-7 2 — Curityba.**

**Ceny przystępne.**

**Dr. Janina Furmaniak**

**Schmitdinger**

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Mówi się po polsku.

**Aven Dr Jaime Reis 216**

(naprzeciw Pałacu Rządowego.

**Dr. Carlos Heller**

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitajach. Klinika dla dzieci i dorosłych — Leczy żylaki, rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Aven. J ão Pessos 68. Przyjmuje od 10 - 12 i od 4—6. — Tel. 8—7—5. Rez. Commend. Araujo 970. Telefon 424.

**OKAZJA**

Są do sprzedania narzędzia potrzebne kowalom, stolarzom, mechanikom. - Specjalne przyrządy dla stolarzy i mechaników dla wyrabiania wszelkich przedmiotów, bardzo potrzebnych na koloniach.. — Mała maszyna do wytłaczania winogron i owoców. Maszyna (presy) do sklejania desek. Maszyna do tępienia mrówek. Najrozmaitsze świdry i piłniki do drzewa i żelaza. Piecyki żelazne. Motor nadający się do motocyklu, oraz bardzo wiele innych rzeczy potrzebnych tak w domu, jak i mechanikom, stolarzom i innym.

**Rua Candido de Abreu 122 Curityba.**

ROLNICY! DLACZEGO MACIE PRÓBOWAĆ INNYCH NAWOZÓW, GDY

**ADUBO**

**PARANÁ**

**Specjalna mączka z kości gotowanej.**

**Superfosfat 18—20% w workach zalakowanych.**

JUŻ WYKAZAŁO SWĄ WYŻSZOŚĆ

Import bezpośredni: SUPERFOSFATU 18—20%, SALETRY CHILIJSKIEJ, SALETRY POTASOWEJ, CHLORKU I SULFATU POTASOWEGO, SULFATU AMONIOKOWEGO i t.d.it.d.

DOSTAWCY Saletry Chilijskiej

**Fabrica de Adubos Paraná**

Albano Boutin & Cia. Curitiba—Paraná — Avenida Capanema 155 Caixa Postal N. 382—Telefon 226

Gdy Cię swędzi, nie drap się...

gdyż jest to trud bezużyteczny. Należy tu zastosować środek niezawodny, a takim jest Mitigal, znany na całym świecie, niezastąpiony preparat przeciw świerzbie, swędzeniu i innym pasożytniczym chorobom skóry. Mitigal jest wygodny i czysty w użyciu. Zapamiętaj więc sobie dobrą radę: Gdy Cię swędzi, nie drap się lecz . . . .

używaj **Mitigal**

Rolnicy i hodowcy!

Najlepszym środkiem na KARAPATY i inne pasożyty zwierząt jest lekarstwo

**MATACARRAPATOS**

**Do nabycia we wszystkich Drogeriach i większych Aptekach.**

**Jest to lekarstwo z**

**LABORATORIO FERNANDO BOETTGER, BRUSQUE, Santa Catarina**

**Rzadka okazja dla kościołów**

**Jest do sprzedania pierwszej klasy ZEGAR WIEŻOWY za bezcen, specjalnie wykonany dla wieży kościelnej. Zegar jest starannie wykonany. 25 proc. TANIEJ OD CENY KOSZTU.**

Zegar posiada mechanizm do wybijania sygnałów na 4 kwadranse i na godziny; oraz dwa morne, odlane ze stali dzwony które służą do sygnałów na kwadransy i na całe godziny. Wielkie wskazówki na 3 strony wraz z całym przyrządzeniem do nakręcania na 3 ciężary, każdy po 80 kilogramów. Jednorazowe nakręcenie zegara starczy na 8 dni. Maszyneria zegara jest z najlepszego bronzu ze wskazówkami planetowemi. Sprężyny są z najlepszej stali. Zegar jest gwarantowany na dłuższe lata. Osoba kompetentna będzie do usług przy zmontowaniu tego zegara.

Bliższych informacji udziela:

**Soc. HORA NORMAL LMTDA, Curitiba, Avenida João Gualberto No. 802.**

**Chcecie kupić maszynę do szycia?**

**lub odnowić już posiadaną?**

Udajcie się do oficyny mechanika **Narciso Morona**, a tam znajdziecie wielki skład maszyn i różnych części, po cenie bardzo przystępnej. Praca gwarantowana. Kupuje się i sprzedaje używane maszyny. Adres: Narciso Morona, **Rua São Francisco 329, tel. 2-5-7-9, Curitiba**.

Casa de Saude

**„São Francisco"**

**Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho**

**Rua São Francisco N. 165 - Curityba—Telef. 1043**

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zastoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2 4.

**Dla czego się spierać i kłócić? Kiedy wiadomo wszystkim, IMPERIAL-PILSEN z Browaru »Atlantyki« jest piwo najlepsze i NASZE. — Av. Iguassú nr. 153—Telefony: 790 lub 791.**



— Rubli ze trzydzieści trzeba... przywiezienie... także kosztuje... Trumna przecież nie może być taka, jak dla sołdata...

Helena wyjęła dwie asygnały po 25 rubli i wręczyła służącemu.

— wystarczy?

— Może wystarczy... pojutrze proszę przyjść... już będzie w trumnie... pochowamy go po chrześcijańsku... i ubranie z magazynu można będzie wydostać.. bo jakże... tak nie wypada kłaść do trumny jak prostego sołdata... wiestimo — błagorodnyj... (Wiadomo— szlachetny wielmożny).

Zastanowił się chwilkę.

— Tylko wiecie... magazynierowi także coś trzeba dać, inaczej nie wyda ubrania. Wsio eto maszenniki... — (Wszystko to gałgany) dodał ze złośliwym uśmiechem — grzebią goło, a ubranie sprzedają.

— A ileż temu?

— Kraśnieńkuju nado... (Czerwoniudką trzeba).

— Teraz nie mam przy sobie.. pojutrze przyjdę i zapłacę.

— Poczekać można... dlaczegoż nie? Przecież to nie z żydami sprawa, lecz z chrześcijanami.

Trzeciego dnia zjawiła się znowu w szpitalu Helena. Afanasij czatował na nią. Przywitał się z miną niby zakłopotaną, niby tajemniczą.

— Jakże tam z trumną? — spytała na wstępie.

— Trumnę kupili...

Z akcentu głosu Helena domyślała się czegoś złego.

Afanasij niepewnym głosem ciągnął dalej:

— Ubranie wykupili... wszystko jak należy, ale jego już pochowali.

— Jakto? Kiedy?

— Wczoraj wieczorem... Smotritiel, jak się dowiedział, że nie pochowany, to narobił takiego hałasu że mało szpital nie zawalił. »Cóż to za porządek? — krzyczał — ludzie umierają... niema gdzie trupów składać, a ty buntowszczyków po śmierci protegujesz?...« U nas strogo — dodał na zakończenie.

— Gdzie go pochowano?

Miała zamiar krzyż postawić na ukochanym grobie.

Ale Afanasij wiedział że już wszystkie środki wyczerpał, mówił więc otwarcie i cynicznie:

— Któż go wie? Groby kopią po porządku... po pięciu, po dziesięciu rzucają... jak się zdarzy... któż zgadnie gdzie on leży...

Helena wsunęła mu do rąk jeszcze dziesiątkę i ze wstrętem opuściła to miejsce wyzysku żywych i umarłych...

IV.

Po smutnym pogrzebie Marka Helena wszystkie swoje usiłowania zwróciła do ulżenia doli Tanasia. Nie ulegało wątpliwości, że będzie wysłany na Sybir. Zanim to jednak nastąpi, przemyśliwała nad tem, jak złagodzić jego obecne położenie. Ze Środkowej Reduty przeniesiono ich do Półkrągłej baszty. Tanasia z dwudziestu jego towarzyszami umieszczono w jednej »kamerze«. Wilgoć, brak powietrza, niezdrowe odory nieuniknione towarzyszki więziennego życia, podkopywały zdrowie młodzieńca, nieprzywykłego do niesłychanych niewygód. Brak wody do picia jeszcze bardziej czynił to życie ciężkiem.

Ostatecznie — zachorował i znalazł się w tym samym szpitalu gdzie umarł ojciec. O śmierci już wiedział.

Szpital wojskowy był jeden tylko ale istniał drugi, dla więźniów cywilnych, w tak zwanym »Tiuremnym Zamku«. Po długich staraniach udało się Helenie umieścić tam Tanasia, dzięki temu tylko, że już został skazany na dziesięć lat ciężkich robót na Sybirze. Przeniesienie okazało się o tyle możliwe, że do Tiuremnego Zamku



przychodziły partje skazańców z Wołynia, razem tedy z nimi wysyłano tę nieliczną grupkę więźniów politycznych którzy tutaj na rekonwalescencji przebywali w szpitalu. W marcu Tanaś już siedział w cywilnem więzieniu, o wiele łagodniejszym i zdrowszym, niż w Półkrągłej baszcie.

Dostęp do więzienia był tu o wiele łatwiejszy, gdyż istniał tu zarząd cywilny, zupełnie niezależny od więźniów politycznych. Zarządca więzienia, major dymisjonowany »z mundurem«, to jest z prawem noszenia munduru, Anisimow, stary kawaler z pretensjami młodości, starał się szczególnie wobec kobiet, być grzecznym, uprzejmym i — postępowym. Rzadko dbał o to, ażeby uchodzić za człowieka ludzkiego i przystępnego. W gruncie rzeczy był istotnie dobry i łagodny w postępowaniu, a panie szczególnie imponowali mu łatwością towarzyską.

— To naród cywilizowany — mawiał, — a my co? Chamy! Tyle tylko potrafimy — w mordę bić a łajać.

Pozwolenia na widzenie się z więźniami Anisimow sam udzielał. Odbywały się one w tak zwanej »karaulce, właściwie w pokoju przeznaczonym dla dyżurnego oficera od warty. Była to izdebka ciemna, mała, a wchodziło się do niej przez »sborną«, czyli izbę, gdzie przesiadywali żołnierze, zmieniający się na warcie. Łatwo sobie wyobrazić wstrętne powietrze, panujące w takiej izdebce. A jednak widywanie się więźniów z postronnymi w tej izbie już było pewnego rodzaju złamaniem regulaminu, gdyż do tego przeznaczona była osobna izba, przedzielona po połowie drewnianymi kratami w ten sposób, że między obu kratami tworzył się korytarz. Środkiem korytarza przechadzał się dozorca, który nietylko kontrolował rozmowę, dozwoloną jedynie w języku rosyjskim, ale uniemożliwiał stykanie się ze sobą rozmawiających, którzy zresztą byli kratami i korytarzem oddzieleni od siebie.

Pierwsze zetknięcie się Anisimowa z Heleną było dość chłodne, ale uprzejme. Odbyło się w prywatnym jego saloniku, dość skromnym, ale pełnym kwiatów i zapachu, zwykłe interesy z gośćmi załatwiały się w kancelarji.

Anisimow pozwolenia udzielił łatwo ale zrobił minę zakłopotaną.

— Gdzie ja pani pozwolę? — rzekł niby sam do siebie — na górze...

Urwał nagle.

— Pani nie wie pewnie, że nasze urządzenia są bardzo barbarzyńskie... Trzeba rozmawiać przez kraty... Ludzie oddzieleni od siebie jak dzikie zwierzęta,, aby się nie pokąsały...

Uśmiechnął się.

— Na to nie mam rady... z czasem i to się zmieni... Teraz mamy, Bogu dzięki, rząd liberalny...

Urwał nagle.

Ja pozwolę pani na widzenie się z bratankiem w karalce... Nie jest tam przyjemnie... ale zawsze lepiej, niż za kratami. Niech pani poczeka... każę przywołać pana Żywotowskiego.

Długą chwilę bawił się rozmowa z Heleną. Gdy dano znać, że więzień już czeka sam odprowadził Helenę do karauki i dyskretnie się cofnął. Za jego przykładem poszedł oficer dyżurny. Zostali sami. Mogli mówić do pewnego stopnia swobodnie.

Na odchodnem Anisimów rzekł z uśmiechem:

— Ale tylko godzinę...

Miało to oznaczać, że przedłużać rozmowy nie wolno.

Gdy się rozstali, Helena wstąpiła jeszcze do kancelarji i podziękowała za uprzejmość. To ostatnie podbiło Anisimowa. Przy pożegnaniu podał jej rękę

**DR. — ADWOKAT**

**Antoni Firakowski**

Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacje i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.

Biuro: **Av. Silva Jardim 1212 (róg 24 de Maio)**

**DR JAN SKALSKI**

**Chirurg - Dentysta**

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili

**Rua Emiliano Perneta Nr. 670. CURITIBA**

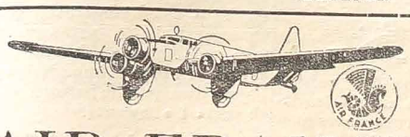

# AIR FRANCE

## Poczta Lotnicza

**do Ameryki Południowej, Afryki, Europy, Azji i Oceanii.**

**Godziny zamykania worków pocztowych:**

| Do | Afryki, Europy, Azji, Oceanii. | | Urugwaiu, Argentyny, Chile, Peru i Boliwii. | |
|---|---|---|---|---|
| | w Agencjach | na Pocztach | w Agencjach | na Pocztach |
| w Kurytybie | w piątki o godzinie 18 | w piątki o godz. 21 | w poniedz. o godz. 18 | w poniedz. o godz. 21 |
| w Ponta Grossa | | w piątki o godz. 11 | | w poniedz. o godz. 11 |
| w Paranaguá | | w sobotę o godz. 9 | | we wtorki o godz. 9 |

**Z Brazylii do Europy przebywa się w 2 dniach**

**Agencja:**

**Rua Quinze de Novembro 622, Curitiba, Tel. 2450**

**Caixa Postal 621.**

# „Chargeurs Reunis" „Sud Atlantique"

**Francuskie linie okrętowe**

Informacyj w języku polskim i brazylijskim udziela

## P. TEOFIL G. VIDAL

**CURITYBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.**

**Specjalne wygody w klasie 3-ej i turystycznej**

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

# Gdynia - Ameryka

## LINIE ŻEGLUGOWE S. A.

**LINIA POŁUDNIOWO - AMERYKAŃSKA**

**Lamport & Holt Line — Rio de Janeiro.**

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi

## „SOBIESKI", „CHROBRY"

Rozkład jazdy **z Polski do Ameryki Południowej:**

| Przyjazd z Gdyni do Rio de Janeiro, Santos | | | Wyjazd do Gdyni z Santos, Rio de Janeiro | |
|---|---|---|---|---|
| 3. 7.39 | 4. 7.39 | **Sobieski** | 17. 7.39 | 18. 7.39 |
| 7. 8.39 | 8. 8.39 | **Chrobry** | 21. 8.39 | 22. 8.39 |
| 4. 9.39 | 5. 9.39 | **Sobieski** | 18. 9.39 | 19. 9.39 |
| 2.10.39 | 3.10.39 | **Chrobry** | 16.10.39 | 17.10.39 |
| 31 10.39 | 1.11.39 | **Sobieski** | 13.11.39 | 14.11.39 |
| 28.11.39 | 29.11.39 | **Chrobry** | 11.12.39 | 12.12.39 |
| 26.12.39 | 27.12.39 | **Sobieski** | 8. 1.40 | 9. 1.40 |

Dwa nowe statki będą się zatrzymywać w następujących portach: Gdynia, Kiel-Holtenau, Boulogne-sur-Mer, Dakar, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Montevideo, Santos, Rio de Janeiro, Victoria, Dakar, Boulogne-sur-Mer, Kiel-Holtenau i Gdynia.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski uskuteczniają:

**Lamport & Holt Line Ltd.**
**Rio de Janeiro**, Rua 1º de Março, 100.

**F. S. Hampshire & Co.**
**São Paulo**, Rua Libero Badaró, 39.

**Firma »Brazpol« (Emiliano & Mazarek)**
**Kurytyba**, Avenida João Pesso 71, 1-sze piętro. Caixa Postal, 111. Telefon 1761.

**Companhia Navegação das Lagoas**
**Porto Alegre**. Rua Siqueira Cam os 1170—1º

**»Sulbraspol«**
**Porto Alegre.** Rua Siqueira Campos 1170 - 1º.

## DR. E. TEMPSKI — Lekarz.

Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrzn., Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Choroby skórne. Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody. Konsultorium Farmacia Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba: od godz. 10 do 12 i od 3—5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

**»ALCANTARA« 18 go lipca**

do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.

**Do Montevideo i Buenos Aires:**

**H. Princess 18 lipca**
**H. Brigade 1 sierpnia**
**H. Patriot 15 »**
**Almanzora 18 »**

**Z Santos do Europy:**

**Alcantara 18 lipca**
**H Chieftain 24 »**
**H. Princess 7 sierpnia**
**Almanzora 19 »**

Sprzedaje się szyfkarty 3-ciej klasy do Europy: jak do **Polski**, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania »prepaidv« (chamadas) **T-wa Royal Mail Lines** mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze »prepaidów« Linii Gdynia — Ameryka.

Powyższe stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

**MILLER, GODDARD & Cia., LTDA.**
**Rua Libero Badaró, 95, São Paulo**
**lub ROYAL MAIL AGENCIES (Brasil) LIMITED**
**Agentes da Royal Mail Lines, Limitet**
**RIO DE JANEIRO, SANTOS**

## Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos **Laboratorios Raul Leite S/A**, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

**Vacina Preventiva:** Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.

**Soros e Bacteriofago Curativos:** — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapaleń u świń.

**Vermifugo:** — Na robaki świń.

**Kratos:** — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.

**Cresos:** — lekarstwo przeciw wszelkim robaków i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praça 15 de Novembro, nr. 42** 1 piętro — **Rio.**


# »Dzień Morza« w São Paulo

W dniu 2 im lipca, w niedziele, Związek Polsko-Katolicki M. B. Częstochowskiej w São Paulo, obchodził uroczystość polskich »Dni Morza«.

O god. 11-ej w kościele O. O. Salezjanów odbyła się msza św. przed wielkim ołtarzem, poczem kazanie wygłosił ks. Paweł Śliwiński.

A gdy z ewangelji św. Mateusza przytaczał słowa: »Nie będziesz zabijał i gdy przemawiał o pojednaniu, kładąc w to swe serce i dusze, każdemu stawał przed oczami obraz burzy politycznej, dzielącej ludzkość na dwa odłamy, z których jeden — powodowany najniższymi instynktami, jakże daleko odbiegł od ideałów Chrześcijaństwa, jedynie zdolnych zapewnić pokój na ziemi i szczęście!

Podczas nabożeństwa rozbrzmiewały w murach świątyni, powiewem dalekiej Ojczyzny, łagodne tony polskich pieśni religijnych. Po odśpiewaniu »Boże coś Polskę...« przeszedł pochód do sali akademii.

Niepodobna tu nie uchylić czoła przed patriotyczną pracą Wielebnego Księdza Pawła Śliwińskiego, praca, której znaczny odłam polskiej emigracji w São Paulo zawdzięcza niezapomniane chwile, łączące ją z Ojczyzną.

Do takich chwil należy każdorazowa akademia w dni wielkich świąt narodowych.

Zaznaczył to w swej przemowie p. wice-konsul, M. Rogatko, który jako reprezentant Rzeczypospolitej stał się dla tutejszej kolonii tym, kim nie był nikt inny przed nim.

Wdzięczna jest za to emigracja J. E. panu ministrowi dr. T. Skowrońskiemu; zaniedbana emigracja w São Paulo, której moralne poparcie i bliższy kontakt z Ojczyzną były jednak potrzebne.

Po odśpiewaniu hymnów państwowych: brazylijskiego i polskiego i po zagajeniu akademii przez Księdza Asystenta Związku, wygłosił przemówienie p. wice konsul M Rogatko na temat »Dni Morza«; na ten doniosły temat dla Polski, który jest dla niej kwestią związaną z egzystencją, jako niepodległego państwa.

Przytaczając szereg faktów znamiennych, p. wice-konsul Rogatko zobrazował postawę ludu polskiego, szlachetną i bohaterską, która wyróżnia się spokojem i godnością z pośród wielu innych, i stwierdził raz jeszcze niezłomną i jednolitą wolę całego narodu, wolę obrony własnego morza, którego nie da sobie Polska odebrać ani przemocą ani układami, wiedząc że za tych praw utratą, byłaby trudną do obrony nawet i niepodległość.

Powstaniem z miejsc i niemilknącymi oklaskami sala złożyła dowody właściwego wrażenia, jakie wywarły gorące słowa p. wice konsula.

Deklamacje patriotyczne z należytą werwą wypowiedziane przez ochoczą młodzież, i śpiewy pod batutą zawsze uczynnego p. Fr. Szymańskiego, wypełniły dalszą treść akademii, w której znalazł się także referat niżej podpisanego, na tenże sam oczywiście temat »Dni Morza, jak również znalazły się i utwory własne związkowe, ujęte w formę wierszowaną.

Panna Joanna Urbanowiczówna deklamowała modlitwę, opartą na motywach hymnu »Boże coś Polskę«, chór odśpiewał wiersz pod tytułem »Wodzowie ludu«, a p. Wacław Kobyłko wygłosił wierszowaną satyrę p. t. »Traktat o nieagresji«, która wbrew intencjom autora wywołała wesołość i dobry humor na sali, widocznie z powodu dosadnych wyrażeń, pod właściwym użyte adresem. Lecz był to śmiech zdrowy, bo patriotyczny.

Wiersz nie nadaje się jednak do druku, ponieważ, zdradzając sekrety nazistów, mógłby ich wyprowadzić z równowagi i przedwcześnie sprowadzić omiot, na który czekają.

I my ze swej strony czekamy na te obiecane dwa miecze, aby je dołączyć do dwóch innych, które Jagiełło otrzymał pod Grunwaldem.

Na zakończenie przemówił p. Franciszek Szymański energicznie upominając się o dalsze składki na obronę Ojczyzny.

Nikt się nie uchylił i nikt nie wyszedł z sali bez złożenia tego co mógł, aby w ten chociaż sposób wziąć udział w zbożnym dziele. A że kolonia nasza, ta zwłaszcza, która się łączy w Związku, nie grzeszy nadmiarem.. dobrobytu, więc znowu i tym razem nie zebrano wiele więcej ponad 200 milrejsów.

Zb. Szczkowski.

## Wesoły kącik

### Delegacja.

U dyktatora żywnościowego, feldmarszałka Goeringa, zjawiła się delegacja ludności Rzeszy, w sprawie różnych braków.

— Panie feldmarszałku, brak nam tłuszczów i mięsa.

— Wiem o tym.

— Brak chleba i masła.

— Wiem.

— Brak mleka, sera i jarzyn.

— Wiem.

— A teraz zabrakło nawet cygar i papierosów.

— Wiem i o tym

— Więc nam już nic nie pozostaje?

— Owszem.

— A co?

— Wymyślanie na Polskę i Polaków, ile macie tylko ochoty. Tym się kontentujcie.

### Wygodnicka.

— Żoneczko, przy mojej koszuli brak guzika.

— W tym miejscu nie widać. Nosisz przecież kamizelkę.

— Ale przy kamizelce brakuje dwóch guzików.

— Nie chodzisz przecież w samej kamizelce, tylko w marynarce.

— Przy marynarce także brakuje dwóch guzików.

— Człowieku! W tak chłodny dzień nie wyjdziesz chyba bez płaszcza?

### Poco tyle samochodów

— W Stanach Zjednoczonych co trzeci człowiek jest właścicielem samochodu.

— Wobec tego nie rozumiem, dlaczego wyrabia się tu tak wiele czterosześcio-osobowych wozów.

### Dobra rada

Lekarz do chorego, któremu amputuje nogę:

— Spokoju panie! Przede wszystkim nie krzycz pan i staraj się myśleć o czym innym.


**KOLONIŚCI!**

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: **Ostrza do pługów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprzętów** wyrabia znany w Paranie

**Za ład Mechaniczny Stanisława Szczypiora**

**w Contenda, via Guajuvira Paraná**

## Wesołość i optymizm

Gdy się człowiek znajduje w stanie normalnym, przypatruje się życiu z wesołością i optymizmem. Człowiek smutny powinien zastanowić się nad swoim stanem, aby zbadać powody swego zniechęcenia i je usunąć. Gdy jednak to nie przynosi żadnego skutku, powinien się udać do lekarza, dać się zbadać, czy przygnębienie nie jest wynikiem jakiejś choroby albo czy też nie jest przejawem złej funkcji organizmu; trzeba wtedy przedewszystkim zmienić pożywienie, oraz brać lekarstwo zawierające fosfor. Dzisiejsza nauka posiada doskonałe środki na zwalczanie chorób nerwowych i przygnębienia w człowieku. Gdy komuś w organizmie brak fosforu, powinien brać zaszczyki słynnego lekarstwa Tonofosfanu firmy Bayer; po kilku zaszczykach tego nadzwyczaj skutecznego środka, człowiek staje się zdrowym i odrodzonym i to w 24 godzinach.

## Prawdziwa okazja!

Sprzeda się czterokołowy wózek z woma młodymi końmi i kompletną przężą, za cenę 950$000. Konie mają po cztery lata wieku.

Zgłaszać się na ulicę 7 de Setembro, naprzeciw Seminarium do Michała Ciepielskiego, Guarda Nr. 59.

## Klinika Dentystyczna

**WINCENTY FLENIK**

**Chirurg - Dentysta.**

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.

**Specjalność:** Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.

**CENY PRZYSTĘPNE.**

Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6

**Rua Saldanha Marinho 593. Curityba.**

## Sprzeda się

młyn pędzony maszyną parową z kamieniami do mielenia pszenicy, żyta i t. p. z liczną i wyrobioną klientelą w kolonii, sprzeda się po bardzo korzystnej, okazyjnej cenie.

Bliższych informacyj udziela właściciel: **Carlos Berger** w kolonii Iraty, Gonçalves Junior, Paraná.

# ELIXIR 914

nazywając go zauważasię po kilku dniach:

1) Krew czystą, wolną od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.

2) Zniknięcie pryszczów, egzemy, wrzodów, swędzenia, ran jątrzących i t. p.

3) Zniknięcie zupełne **Reumatyzmu**, bólów w kościach i bólu głowy.

4) Zniknięcie objawów syfilistycznych wszelkich niedomagań spowodowanych przez syfilis.

5) Żołądek i kiszki będą wdoskonały stanie, bo »Elixir 914« nie atakuje żołądka i nie zawiera jodków.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącem krew, które posiada świadectwa szpitali, tudzież specjalistów w chorobach o: u żołądkowych na tle syfilitycznym.

**Elixir 914 w flaszeczce o zdwojonej wielkości 20 proc. zniżki.**

*Ten mały skarb*

nie wie jeszcze, że biegunka może być niebezpieczną dla jego życia. Natomiast matka wie doskonale, że w razie biegunki musi mu natychmiast dać Eldoformio. Jest to najskuteczniejszy środek przeciw temu groźnemu niedomaganiu.

Przeciw biegunkom nie ma nic lepszego niż powszechnie znane doskonałe tabletki

**Eldoformio**

BAYER

**Eldoformio leczy szybko zarówno dzieci jak i dorosłych.**

# Polskie Lotnictwo Wojskowe

Rosnące naprężenie polsko-niemieckie zwróciło powszechną uwagę na siłę militarną Polski. Poniżej podajemy za francuskim »Transcontinental Press« ogólność danych o polskim lotnictwie wojskowym. Red.

Polskie lotnictwo wojskowe posiada obecnie 2.200 samolotów liniowych. Jeżeli się doda do tego samoloty szkolne i komunikacyjne liczba ogólna samolotów polskich osiągnie cyfrę globalną ponad 3.000.

Rozwój przemysłu lotniczego w Polsce datuje się od roku 1923, a więc od daty kiedy poraz pierwszy w Polsce zaczęto montować samoloty, części których wyrabiane były głównie zagranicą. Konstruktorzy polscy stworzyli później prototypy kadłubów samolotowych własnego pomysłu, które są odtąd produkowane masowo przez pięć polskich fabryk lotniczych.

**NOWE MODELE SAMOLOTÓW**

Sukcesy jakie odniosło lotnictwo polskie na międzynarodowych zawodach lotniczych w latach 1930, 1932, i 19 34ściągnęły uwagę całego świata na postęp Polski tak w dziedzinie przygotowywania personelu latającego, jak i samej konstrukcji maszyn. W latach 1932—34 samoloty polskiej konstrukcji odniosły liczne zwycięstwa w konkurencjach międzynarodowych.

Później konstruktorzy polscy opracowali różne typy samolotów wojskowych, których charakterystykę podajemy poniżej:

Pierwszy model zrobiony dla lotnictwa wojskowego był samolotem przeznaczonym dla użytku ogólnego oraz samolot szkolny marki P. W. S. 16

**mogący się wznosić w ciągu 3 minut na wysokość 1000 metrów.**

Samolot P. Z. L. P. 11 c. jest samolotem myśliwskim jednoosobowym z czterema karabinami maszynowymi umieszczonymi w skrzydłach i miejscem na amunicję. W czasie 13 minut może on osiągnąć 8.000 metrów wysokości, podczas gdy jego poziom lotu praktyczny wynosi 13 metrów.

Samolot P. Z. L. 24-F, który jest modelem ulepszonym P. 11 c. odniósł wielki sukces zagranicą dzięki nadawaniu się specjalnie do ataków lotniczych.

**Szybkość jego wynosi 400 kilometrów na godzinę.**

Uzbrojony on jest bądź 4 karabinami maszynowymi, bądź trzema plus 2 karabiny mniejsze. Wielka ilość tych samolotów była sprzedana Turcji, Grecji i Jugosławii.

Samoloty P. Z. L. 22 i P. Z. L. 23 są przeznaczone do prowadzenia rozpoznania na dalszy dystans i bombardowania mniejszych objektów. Załoga tych samolotów składa się z trzech ludzi. Na uzbrojenie składa się trzy karabiny maszynowe strzelające we wszystkich kierunkach względnie dwa ręczne karabiny maszynowe i jeden ciężki. Nadto

**samoloty mogą zabierać 700 kilogramów bomb.**

**SAMOLOT „ŁOŚ" BIJE WSZELKIE REKORDY**

W roku 1938 w dziedzinie konstrukcji samolotów Polska zrobiła wielki krok naprzód. Wystawione w salonie lotniczym w Paryżu w jesieni 1938 roku samoloty polskie wywołały prawdziwą sensację. Pomiędzy niemi **na pierwsze miejsce wysunął się samolot bombardowy ciężki „Łoś", którego szybkość 450 kilometrów na godzinę przekroczyła wszystkie podobne typy zagraniczne a szczególnie samolot okazał się lepszy od samolotu „Junkers 86", niemieckiego z szybkością maksymalną 315 kilometrów jak również innych zagranicznych a a więc: francuskiego „1 Amiot 143" z szybkością 350 kilometrów na godzinę, włoskiego „Savoia Marquetti 79", a także angielskiego „Bristol Blanheim". „Łoś" potrafi unieść 2.500 kilogramów pocisków bombowych na odległość 1.300 kilometrów względnie 1.760 kilogramów bomb na odległość 2.200 kilometrów oraz trzy karabiny maszynowe ciężkiego typu. Całkowicie obciążony osiąga wysokość do 6.000 metrów, bez bomb natomiast potrafi się wznieść na wysokość do 10.000 metrów w górę.**

**SAMOLOTY MYŚLIWSKIE**

Lotnictwo myśliwskie zostało ostatnio wyposażone w nowy typ ślizgowca. Nosi on nazwę »Wilk« i posiada bardzo silne uzbrojenie. Jest to samolot zarówno myśliwski jak i bombardowy, posiada 2 mniejsca dla pilota i obserwatora, a szybkość jego sięga 465 kilometrów na godzinę. Potężne uzbrojenie składa się z 4 karabinów maszynowych, 1 karabinu lekkiego i 300 kilogramów bomb. Praktyczny poziom lotów wynosi 10.000 metrów i zasięg działania na odległość 1.250 kilometrów.

»Sum« jest typem lekkiego samolotu zwiadowczego i bombardowego. Jest to ślizgowiec na trzy osoby uzbrojony w 6 karabinów maszynowych i 600 kilogramów pocisków bombowych. Maksymalna szybkość tego samolotu wynosi 470 kilometrów na godzinę, może on latać po pułapie wysokości 8.600 metrów. Z 6 karabinów maszynowych »Suma« cztery strzelają w kierunku lotu, z pozostałych dwóch jeden jest wmontowany w ruchomą kopułę, drugi natomiast ukryty jest w części niewidocznej maszyny i może strzelać we wszystkich kierunkach.

»Mewa« jest samolotem obserwacyjnym na dwie osoby, uzbrojonym dwoma karabinami maszynowymi umieszczonymi bezpośrednio poniżej kół, trzeci znajduje się z tyłu i jest obsługiwany przez obserwatora. Skala szybkości »Mewy« jest bardzo zróżniczkowana, może ona latać z szybkością od 100 do 300 kilometrów na godzinę, przyczym pole obserwacji jest bardzo duże zarówno dla pilota jak i obserwatora.

**Drewniany „Wyżeł".**

Z innych samolotów wojskowych polskich na uwagę zasługuje niedawno utworzony samolot ćwiczebny »Wyżeł«. Zrobiony on jest całkowicie z drzewa, nie osiąga większej szybkości jak 315 kilometrów na godzinę. Uzbrojony jest jednym karabinem maszynowym i posiada wmontowany aparat fotograficzny.

Polskie fabryki samolotów — kończy »Transcontinental Press« — eksportują wielką ilość swych samolotów wojskowych do różnych krajów, które nie posiadają swego przemysłu lotniczego,

»Transcontinental Press«.

# Położenie polityczne w Europie

**Ważne narady na Zamku Warszawskim.**

Ostatnie telegramy z Warszawy donoszą, że w stolicy Polski Prezydent Ignacy Mościcki zwołał na narady: Marszałka Śmigłego Rydza, premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego, i Ministra Becka, oraz kilku generałów, stojących na czele armii, odbywając z nimi ważną konferencję w sprawie gdańskiej. Prasa domyśla się, że omawiano sprawę zabezpieczenia praw polskich w Gdańsku.

**Rząd Polski nie będzie dyskutował z Gdańskiem**

Przed kilku dniami rozeszły się pogłoski, że rząd polski, zamierza przez swego Komisarza w Gdańsku, min. Mariana Chodackiego, wezwać Senat Gdański, by się wytłumaczył z ostatnich swych posunięć zbrojnych, przedsiębranych w brew statutowi Wolnego Miasta. Obecnie, prasa polska donosi, że rząd polski nie zamierza wysyłać żadnej noty Senatowi Gdańskiemu, bo Wolne Miasto nie jest państwem niezależnym, lecz pod protektoratem Polski. Rząd polski jest zdania, że wszelkie wysyłanie not, czy dalsze przestrzeganie nie odniesie skutku, lecz tylko wywoła niezdrową polemikę. Natomiast, na zbrojenia się nazistów w Gdańsku, rząd polski odpowie wzmocnieniem swych pozycyj wokoło Gdańska.

**Stanowisko Polski jest znane**

Prasa polska zamieszcza wywiad z jednym z wysokich urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych Polski, że stanowisko Polski w sprawie gdańskiej jest nadal zdecydowane i wyraża się w następujących punktach:

1) Wolne Miasto Gdańsk musi pozostać poza Rzeszą;

2) Gdańsk ma nadal pozostać włączony do polskiego obszaru celnego;

3) Prawa Polaków w Gdańsku nie mogą podlegać ani teoretycznie ani praktycznie obcemu państwu;

4) Zmilitaryzowanie Gdańska będzie uważane jako naruszenie praw Polski w Wolnym Mieście.

**Sprawa gdańska przycichła**

Dzienniki donoszą, że naprężenie pomiędzy Polską a Niemcami o Gdańsk nieco złagodniało. Prezydent Mościcki udał się na wypoczynek do Spały, a Hitler do Berchtesgaden. Dzienniki niemieckie wysuwają obecnie na pierwszy plan sprawy bałkańskie. Do Berlina przybył bułgarski minister Spraw Zagranicznych. W związku z jego przyjazdem, pisma niemieckie, jak na komendę, rozpoczęły pisać, że Bułgaria będzie dochodzić swych ziem od Rumunii i Turcji. Jest to szachowanie przyjaciół państw demokratycznych. Rumunia bowiem stoi wyraźnie po stronie Polski, Francji i Anglii. Turcja zawarła ostatnio ważną umowę z Francją. Zdaje się jednak, że Hitler, tak jak na północy, tak samo i wschodzie, na Bałkanach, napotka się na zdecydowany opór.

**Gdańsk nadal się zbroi**

Widocznie Hitler nie stracił nadziei zdobycia Gdańska. Nadal bowiem zbroją się tam naziści, przemycają broń, budują barykady, organizują oddziały szturmowe. Może Hitler chce później ponowić atak.

**Polska otrzyma wielką pożyczkę**

Znana to rzecz, że anglicy mają usposobienie flegmatyczne. Trudno jest ich do czegoś nakłonić, lub o czemś przekonać. Ale gdy raz się sami przekonają wtedy idą, jak się to mówi, na całego.

Gdy Anglia doszła do przekonania, że Polska jest kluczem politycznym całej Europy, rząd angielski obecnie pilnie śledzi co się dzieje nad granicami Polski.

Gdy anglicy przekonali się, że Polska jest obecnie państwem silnym, naród polski nieugiętym w obronie wolności, Wielka Brytania uznała naród polski za godnego partnera i sojusznika.

Ostatnio w Izbie Gmin Wielkiej Brytanii radzono nad przyznaniem Polsce, Turcji i Rumunii wielkich pożyczek. I Anglicy, trzeźwi, gdy chodzi o grosz, wszyscy, jednozgodnie zgodzili się na pożyczkę, przy czym przywódca partyj opozycyjnych w parlamencie angielskim oświadczył publicznie, iż wszystkie partie zgadzają się w tym, iż należy poprzeć Polskę.

# NIEZADOWOLENIE NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

Dzienniki wskazują na rosnące coraz bardziej niezadowolenie ludności z panujących obecnie w III-ciej Rzeszy stosunków.

Głównym powodem niezadowolenia ogółu ludności są istniejące stale, a nawet ostatnio zaostrzające się trudności w otrzymywaniu artykułów, żywnościowych wogóle, a tłuszczów w szczególności; od 1.VII, będą wprowadzone specjalne dalsze ograniczenia coraz większy brak towarów (na co uskarżają się specjalnie kupcy) gdyż wobec powołania robotników do wojska lub robót, szereg fabryk ogranicza swą produkcję, wreszcie stale rosnące obciążenia z tytułu podatków i różnych świadczeń. Pozatym niezadowolenie wywołuje stosunek partii i władz do kościoła katolickiego i ogólna atmosfera niepewności, kontrolowanie wszystkich przez Gestapo, i partię i tp. Robotnicy są specjalnie rozgoryczeni z powodu zwiększenia godzin pracy i wymagania wysokiej wydajności, przy niezwiększonych zarobkach i złym wyżywieniu. Ostatnio wobec tych nastrojów robotników, dyrekcja kopalń w okręgu przemysłowym przydzieliła robotnikom, zatrudnionym pod ziemią, zwiększone kontyngenty słoniny i smalcu, wywołuje to jednak niezadowolenie innych robotników.

Wieś jest też nastawiona niechętnie w stosunku do władz państwowych i partii, częściowo ze względu na ustosunkowanie się tych czynników do kościoła częściowo zaś ze względów gospodarczych.

Ogół ludności niemieckiej obawia się wojny i nie wierzy w możliwość zwycięstwa Niemiec, uważając, że ewentualna wojna musi się znów skończyć klęską Niemiec. Niemcy, niechętni obecnemu ustrojowi, w poufnych rozmowach przyznają się że oczekują wojny, jako jedynej możliwości zmiany obecnych materialnie i moralnie nieznośnych warunków egzystencji.

Nastrojom tym władze starają się zaradzić prowadzoną coraz ostrzej przez prasę, partię, a szczególnie specjalną organizację antypolską Bund Deutscher Osten systematyczną kampanię antypolską. Daje to rezultaty. Codziennie powtarzane zmyślone komunikaty o »strasznych prześladowaniach« robią swoje, otumaniają ludność, przesłaniają jej istniejące, a coraz większe trudności. A o to chodzi.

# Wiadomości z Polski

**(Pocztą lotniczą)**

**Gdańsk a Polska.**

Rio, 6 (Pat) — Hitlerowskie władze gdańskie wystąpiły ostatnio z nową dywersją przeciwko Polsce. Tym razem w dziedzinie gospodarczej. Wydały mianowicie przepisy, o ulgach podatkowych i kredytowo finansowych, dla przemysłowców którzy założą w Gdańsku wytwórnie włókiennicze. Hitlerowcom chodziło o usunięcie z rynku gdańskiego wyrobów łódzkich, a równocześnie go zdezorganizowanie przemysłu tekstylnego w Łodzi. Liczy się przy tym na wpływy jakie mają tam fabrykanci Niemcy; Hitlerowcy gdańscy przez wydanie zarządzenia spodziewają się że skłonią ich do przeniesienia swych zakładów do Gdańska. Ale Niemcom w Łodzi nie śpieszy się.

**Nowe statki towarowe,**

Rio, 6 (Pat) — Na zamówienie gdyńskiego Towarzystwa Komunikacji Morskiej »Żegluga Polska« w belgijskiej stoczni »John Cock-erill« w Seraing przystąpiono do budowy nowych statków towarowych o nośności 4 tysięcy ton każdy. Obydwa statki identyczne w swej konstrukcji przeznaczone będą do przewozu towarów na liniach śródziemnomorskich, na których kursują już obecnie dwa polskie parowce »Lechistan« i »Lewant«.

**Czyn polskiego lotnika.**

(Pat) — Podczas jednej z ostatnich podróży polskiego samolotu z Warszawy do Bejrutu, zdarzył się na lotnisku w Atenach wypadek, który wystawił świetne świadectwo zarówno pilotowi jak i maszynie pasażerskiej; w chwili gdy pilot Wysiekierski podchodził do lądowania, odmówiło posłuszeństwa chowane podwozie. Widząc że nie będzie mógł go użyć, lotnik nie mówiąc nic pasażerom postanowił wylądować bez kół. Zwolnił więc szybkość samolotu do minimum i szczęśliwie osiadł na ziemi bez najmniejszego uszkodzenia maszyny. Pasażerowie dopiero po opuszczeniu kabiny przekonali się, że samolot lądował bez podwozia. Dowiedziawszy się o mistrzowskim wyczynie pilota, zgotowali mu na miejscu owację.

**Iskierki Polskiego Radia**

Warszawa, 11 — Dokonano otwarcia nowej linii kolejowej ze Wschodu na zachód Europy. Pociąg wychodzi z Gdyni zabierając pasażerów z krajów bałtyckich, przejeżdża przez Polskę, Węgry, Jugosławię, Włochy i dojeżdża do Francji. Okrężną tę linię kolejową uruchomiono dlatego, że pasażerowie bardzo niechętnie przejeżdżają przez Niemcy, gdzie bardzo często narażeni są na różne szykany.

— Z Warszawy donoszą, że pewien podoficer armii niemieckiej, który w tych dniach zbiegł z Rzeszy, twierdzi że wojsko niemieckie cierpi wielki głód.

— W Prusach Wschodnich, władze niemieckie aresztowały i zesłały do obozów koncentracyjnych 15 robotników czeskich, ponieważ usiłowali przedostać się do Polski. Jak wiadomo, Niemcy zabierają wielu ludzi z Czech na roboty przymusowe nad fortyfikacjami niemieckimi, traktując ich jako niewolników. Nie dają jeść a każą ciężko pracować.

— Na Uniwersytecie węgierskim w Budapeszcie poraz pierwszy studentka zagraniczna otrzymała złoty medal, jaki władze węgierskie nadają najlepszemu studentowi. Studentką tą jest polka Izabela Zumińska.

Warszawa, 10 — Obroty towarowe w porcie Gdynia rosną w bardzo szybkim tempie. W ostatnim miesiącu wynosiły one milion ton!

— Ambasador R.P. hrabia Raczyński powrócił z Warszawy do Londynu i natychmiast został przyjęty przez premiera angielskiego Chamberlaina, informując go o stonowisku Polski odnośnie do ostatnich wydarzeń gdańskich.

— Do Warszawy przybył były król Albanii Zogu ze swą małżonką, córeczką i czteryma siostrami. Przybył on z Grecji, przez Rumunię i udają się do Anglii. Król Zogu wraz z radziną zwiedził po drodze Lwów, oraz Warszawę.

—W Polsce panują silne upały. Na Pomorzu zanotowano ostatnio 50 stopni Celsjusza.

— W Częstochowie bawi pielgrzymka niewidomych z Warszawy. Pielgrzymkę zorganizował Ks. Superior Jan Rzymełka, proboszcz parafii św. Krzyża. Niewidomi odbyli uciążliwą pielgrzymkę nietylko dla wyproszenie u Matki Boskiej Częstochowskiej łask dla siebie, ale także dla całej Polski.